

I-36107/68

№ 1.

Piotrków, dnia 6 Stycznia 1912 r.

Rok 3.

KRONIKA PIOTRKOWSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM M. PIOTRKOWA I OKOLICY. — WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Warunki prenumeraty: W Piotrkowie rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 k. 50; za odnośnienie do domu kop. 15 kwartalnie. — Z przesyłką pocztową i kosztami ekspedycji: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2 k. 00. Numer pojedynczy kop. 6.

Cena ogłoszeń: Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na 1 stronie kop. 25; na końcu gazety jednorazowo po kop. 15, kilkakrotnie po kop. 10; Za dołączniki rb. 5 od 1 karty każdorazowo.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują
Redakcja: dom. p. Jagodzińskiego 1-sze p.
Admin. i Ekspedycja główna: Księgarnia J. Zradzińskiego i wszystkie m. księgarnie; w Warszawie zaś, Biuro ogłoszeń Ungra Wierzbowa 8 (wprost ul. Niecałej) i D. hand. L. i E. Metzl i Sp. Marszałk. 130.

WYŚMIENITY W SMAKU
KONIAK IMPERIAL
 ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!

(20 - 11)

D-r R. GÓRSKI, OKULISTA

Zamieszkał w Warszawie, Erywańska 9.

Telefon 3226.

Przyjmuje z chorobami oczu od 4 do 6 po poł.
 (9-3)

Samorząd Miejski w Królestwie Polskiem.

Jak doniosły telegramy Duma Państwowa uchwaliła w drugim czytaniu wprowadzenie do nas samorządu. Nie jest to wprawdzie decyzja ostateczna, gdyż projekt nim wejdzie w życie wymaga jeszcze długiej wędrówki przez Radę Państwa i zatwierdzenie monarsze, zwiększyło się jednak znacznie prawdopodobieństwo zyskania tak dawno oczekiwanego samorządu.

Pominąwszy że naród nasz, który posiadał już samorząd miejski przed kilkuset laty, w zupełności jest do tego przygotowany, zwrócimy uwagę, iż miasta nasze rządzone przez ostatnie lat 50 przez biurokratów nie mających pojęcia o potrzebach i stosunkach miejscowych, znajdują się już nie w opłakanym lecz wprost rozpaczliwym stanie.

Wprawdzie ktoś odpowie, że Warszawa ma urządzenia higieniczne i kulturalne, które mogą śmiało współzawodniczyć z takimiż za granicą. Prawda, lecz jakie one pochłonęły sumy; starczyłoby ich zapewne na doprowadzenie stolicy naszej do wzorowego wprost stanu pod każdym względem. Jakże inaczej przedstawia się sprawa w miastach mniejszych, gubernjalnych, nie zasobnych w takie fundusze jakimi sypać może Warszawa. Weźmy za przykład taki Piotrków, czyż przy samorządzie możliwym byłby obecny stan cuchnącej Strawy? Toż mniejsze stokroć miściny u nas, miały w XV wieku swoją kanalizację, na którą obecnie nie może się zdobyć nawet wielka Łódź. A cóż dopiero powiedzieć o miastach powiatowych, nawet tak ludnych jak Częstochowa, Sosnowiec, Będzin czy Włocławek, lub miasteczkach prowincjonalnych, które w tak zastraszającym znajdują się stanie, że niejednokrotnie wołały zrzec się godności miejskiej i stać się osadami, niż ugiąć się pod ciężarami teraźniejszych urządzeń municypalnych.

A czemu to przypisać? Słusznie w tej sprawie wyraża się «Iskra» upatrując przyczynę tego upadku miast naszych w wadliwej administracji. Bo z kogóż to wybierani są prezydenci i burmistrzowie — jeżeli nie z wysłużonych wachmistrzów lub dymisjonowanych oficerów, nie mających pojęcia o służbie cywilnej. A jeżeli nawet, dzięki szczęśliwemu przypadkowi, znalazł się na stanowisku naczelnika miasta

człowiek rozumny, uczciwy i dobrych chęci, to nic nie mógł zrobić wobec opieki administracyjnej, która kępowała wszelką inicjatywę. Czyż nie wiadomo powszechnie, że dla dokonania jakiej zmiany w starej rutynie, dla wydatkowania najmniejszej sumy, trzeba było zapisywać stosy papierów i drogą hierarchiczną zwracać się do kancelarii naczelnika kraju, gdzie wśród mnóstwa podobnych spraw z całego Królestwa, ulegały koniecznej w takich razach zwłoce.

Wynikiem takiego stanu rzeczy jest fakt, że miasta nasze pozbawione są najelementarniejszych urządzeń kulturalnych i więcej przypominają azjatyckie siedliska turków lub chińczyków, niż grody narodu europejskiego o tysiącletniej kulturze.

Wszystkie one, za wyjątkiem śródmieść Warszawy i kilku jeszcze miast, toną w brudzie i nieporządku, nie mają odpowiednich bruków, ani chodników, nie mają dobrze urządzonych ścieków, nie mają uregulowanych ulic, oprócz Warszawy i Lublina nigdzie niema wodociągów, żadne miasto prócz Warszawy nie jest skanalizowane, rzeki przerzynające miasta nie są uporządkowane ani obramowane, zamiast oczyszczać grunt i powietrze, wydają one cuchnący odór, są rozsadanikami chorób, ulice nie są zadrzewione, brak skwerów, ogrodów publicznych i parków, niema należytego oświetlenia, niema komunikacji tramwajowej, niema w kraju ani jednego portu na Wiśle, nie mamy szkół początkowych i zawodowych w dostatecznej ilości, nie posiadamy warsztatów wzorowych, muzeów, czytelni, bibliotek, nie posiadamy odpowiednich gmachów szkolnych, ani szpitali, ani klinik, ani instytucji dla starców i kalek, mogących przysparzać wszystkim waleśającym się po miastach żebraków, nie posiadamy w dostatecznej ilości zakładów dla obłąkanych, którzy wprost rzućeni są na ulicę, nie posiadamy Domów ludowych, giełd pracy, kas chorych, uniwersytetów dla wszystkich, teatrów, nie posiadamy całego szeregu urządzeń i instytucji pomocniczych naukowych, kulturalnych, higienicznych i innych, bez których niemożliwe jest podniesienie ogólnej kultury, zdrowotności i dobrobytu ludności i podtrzymanie pracy społecznej.

Tego wszystkiego nam brak, tego nam potrzeba nieodzownie.

To też w przyszłym samorządzie, jakkolwiek będzie on posiadał wiele wad, należy raźnie wziąć się do roboty, by miasta nasze podnieść i do odpowiedniego stanu doprowadzić.

Pamiętać powinniśmy, że z nadaniem samorządu otwiera się przed nami wielkie pole pracy społecznej, pole leżące od pół wieku ugięte, a nie brak nam w minionych dziejach przykładów i wzorów jak pracować należy, aby ta gleba zachwaszczona znówu plonowała.

R.

Gdyby to mogło...

Gdyby to mogło — serce senne
Jak na jesieni nasza ziemia,
Na odrodzenia pola plenne
W mroki spoczynku zejść w podziemia.

Gdyby serce można wstrzymać bicie,
Wylewy żalu, wspomnień głosy,
W zimowych mgieł utonąć świcie,
Ominąć ostrych cierpień kłosa.

Gdybym to mogła w snów głębinie,
Z radością znówu śnić o wiosnie,
Wierzyć, że czar jej mnie nie minie,
Czuć, że nadzieja wzbiera, rośnie.

Chciałabym wierzyć w mrocznym czasie,
Że mnie z martwoty coś ocuci,
Na nowe pola w świeżej krasie,
Spełnionych marzeń kwiaty rzuci.

Lecz w koło widzę zmienne cienie,
Na polach rdzawe traw połyski,
I szarej ziemi umęczenie,
I blasków słońca koniec blizki.

Coraz posępniej duch jesieni
Zawodzi tęskne swoje granie,
Ono już dla mnie się nie zmieni,
I słońce szczęścia nie powstanie.

Ja nie zaprzeczam, że z nową wiosną,
Powrócą złote sny,
Na szczęścia grobie, róże wyrosną,
Słońce osuszy łzy.

Lecz, choć nadejdzie wiosniacie tchnienie.
Śladem minionych lat,
Dla mnie nie spłynie już ukojenie,
Bo inny zaznam świat.

Ignacja Piątkowska.

B. Z. GNOIŃSKI.

Nad brzegiem Elstery.

(Dokończenie).

Pustka wokół, dzień wita się z siostrą nocą,
a słońce i chmury zniknęły za lasem. I wiatry również goniąc zwiędłe liście, uciekły hen daleko, zaś na pogodny firmament wypłynął księżyc na czele gwiazd licznych.

-- Szyldwacha serce wierzy w moc Boską, w moc najwyższą; wierzy, że Bóg duszą kieruje, i sprawiedliwą nagrodę dla siebie wyprasza.

— Szyldwach trzyma karabin bojowy, szyldwacha myśl nie biega po świecie, a nawet w rodzinne nie zagląda strony, nie śledzi przeszłości, jak do kibitki drzącą prowadzą staruszkę matkę, lecz krąży nad posterunkiem — on wierną przejęty jest służbą, bo służba Ojczyźnie, w pojęciu szlachetnego żołnierza, to nie czczy wyraz, który różnie tłumaczyć można.

Gdy przez kilka dni ubiegłych, wrzał bój zarty, a noce bezsenne spędzał żołnierz polski, nasz szyldwach został ranny, o ranie zaś tej nikt prócz niego nie wiedział.

Od obozu i miasta dzieliło go pół wiorsty, więc dźwięki uderzeń zegara echo tutaj przynosiło. Gdy biła dziesiąta, gorączka z powodu rany wzmacniała się, gdy jedenastej dźwięki się rozległy, drżącymi rękoma trzymał jeszcze karabin, lecz o północy, leżał już szyldwach z zamkniętymi oczyma. Zapadł on w sen głęboki, a we śnie tym widzi, jak na niebie z pośród olbrzymiego obłoku, wynurzają się postacie ludzkie, a na ich czele postępuje Jadwiga-królowa cała żałobnym zasłonięta całunem, w ręku trzyma księgę Polski. Za nią poważny kroczy Jagiello, chorągiew krzyżaków w lewym, a polską w prawym ręku trzymając. Dalej idzie dzielna postać Sobieskiego, lewica jego dzierży obraz Przeczystej, na którym widnieje także krzyż Chrystusów święty, prawica zaś dzierży miecz wielki z napisem: »Kto z Bogiem z tym Bóg. Gdzie jedność i honor, tam potęga. Gdzie Boga niema, tam szatan króluje, a brak jedności i honoru zgubę narodom gotuje«.

Dalej z obłoków, postępują inni królowie, a każdy w odpowiednie zaopatrzone symbole.

Matka, uczyła go historii narodu, przeto rozumie znaczenie widzenia. Rozumie i patrzy na władców swego narodu, oni zaś idąc, do chaty zbliżają się Misnera, skąd na ich spotkanie, książę dumny, spokojny, z miejsca, gdzie był złożony powstaje...

Pod marmurową powłoką sarkofagu zimnego leży on. On wśród szeregu królów i władców, on wśród wiecu wielkich duchów i wspomnień niezatartych... On bohater, a bohaterstwo z śmiercią nigdy się nie schodzi i dlatego bohater nie ginie, żyje wiecznie i dlatego naród, który ma bohaterów, nie przepada, nie tonie, nie gaśnie, a choćby zbladł na chwilę, zajaśnieć na nowo potrafi.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1912.

GWIAZDA MAGÓW.

Wśród oczekiwań nieznana gwiazda zabłysła nagle na wschodzie. Podczas czystych wschodnich nocy, kiedy niebo dziwnym płonie ogniem, magowie śledząc pilnie bieg gwiazd, ujrzeli niezwykłą gwiazdę i w niej poznali znak cudowny, bo nie tylko oczy, lecz i serca ich otworzyły się dla światła Chrystusowego. Przypomnieli sobie proroctwa Daniela, który niegdyś sprowadzony do pałacu Nabuchodonozora przewyższył mądrością wszystkich kapłanów i wróżbitów chaldejskich; z nimi mieli styczność Persowie odkąd pod wodzą Cyrusa wkroczyli do Mezopotamji. Wpływ Daniela na ich wierzenia był wielki, jego proroctwa rozpowszechniane były przez magów między ludem, i trzech z pomiędzy nich udało się w dalekie strony, by szukać Tego, Którego zwiastowało niebo.

Słowo «mag», wzięte ze świętego języka Persów, oznacza klasę kapłańską. Stąd można wnioskować, że magowie byli perskimi kapłanami, których nazywano również królami, ponieważ tacy kapłani zarządzili także poszczególnymi szczepami.

W każdym razie, czy wyszli z Babilonu, czy Persepolis, czy z jakiego innego miasta królestwa Persów, podróż ich musiała trwać długo. Przybyli do Jeruzalem, aby tam zasięgnąć potrzebnych wiadomości. Mieszkańcy tego miasta nieraz oglądali w swych murach karawany z Dalekiego Wschodu. Dla tego nie były im obce barwne stroje i długie szeregi objuczonych wielbłądów. Lecz jakież było ich zdumienie, gdy z ust cudzoziemców usłyszeli pytanie: «Gdzie jest, który się narodził Król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się mu» (Mat. 2. 2.).

Według zdania Keplera (zm. 1630 r.) gwiazda widziana przez magów, była zwykłym zjawiskiem w świecie ciał niebieskich.

W roku 1603 był ten uczony świadkiem połączenia się Jowisza z Saturnem, do których wiosną roku następnego przyłączył się Mars. Kepler zauważył podówczas nieznana dotąd gwiazdę pierwszej wielkości, świecącą w pobliżu tych planet. Nadzwyczajna piękność tego zjawiska, blask tak niezwykły, iż można go było widzieć wybornie podczas południa, w zdumienie wprowadzała astronoma i przyszło mu na myśl pytanie, czyli gwiazda widziana przez magów, nie była jedną z podobnych plejad. Za pomocą obliczeń doszedł do przekonania, iż w istocie połączenie Jowisza z Saturnem, miało miejsce w r. 748 od założenia Rzymu i że te dwie planety zbliżyły się do znaku Ryby. Sądził przeto, że podobna gwiazda do tej, którą obserwował, złączyła się z planetami i że z tego niespodziewanego połączenia światła niebieskich utworzyła się konstelacja, widziana przez magów.

Ukazała się w r. 748. Czas ten kazał Herod zbadać dokładnie, poczem w roku 750 rozkazał wszystkie dzieci do dwóch lat pomordować w Betleemie. Rachunek ten pewny, gdyż głęboka wiedza Keplera usuwa wszelkie pod tym względem wątpliwości.

Nowsi astronomowie stwierdzają też i przyjmują jego zdanie.

Majątek nie zawsze daje szczęście.

W dniu wigilijnym w jednym z domów przy Krak. Przed. w Warszawie zakończyła życie śp. Marcela Julja z Szymborskich Hamburgerowa, wdowa po sekretarzu

stanu, pośle rosyjskim w Szwajcarii i członku wielu ambasad zagranicznych, niegdyś głośna piękność warszawska, olśniewająca urodą i wdziękiem salony dworskie i dyplomatyczne stolic europejskich. Zmarła w całkowitem odosobnieniu nie opuszczając już od lat kilku pokoju, dotknięta manją prześladowczą odkąd stała się powodem i bohaterką procesu, mających na celu zdobycie po niej majątku. Oto bowiem po śmierci męża, gdy pozostało jej około pół miliona majątku, a oprócz tego rząd jej wypłacał emeryturę, należną dla wdów po najwyższych dygnitarzach państwowych, najbliższa rodzina zakwestjonowała jej władzę umysłową i odtąd zaczął się proces, trwający cały szereg lat. Pamiętne było opisywane w dziennikach porwanie jej w karetce do szpitala w Tworkach z mieszkania przy ul. Sadowej, skąd uratował nieszczęśliwą jeden ze znanych w Warszawie adwokatów i przeniósł ją do innego mieszkania przy Krakowskim Przedmieściu w sąsiedztwie cyrkułu, z którego chora już sama nie wychodziła i którego już nie opuszczała, pomimo, iż przez ten czas wszystkie instancje sądowe uznały ją, jako zdrową umysłowo i w zupełności mogącą dobrowolnie rozporządzać się swoim majątkiem, z którego nawet części dochodu nie wydawała. Mimo wszelkich ostrożności w postaci zaryglowanych szczelnie drzwi, z których tylko jedne otwierał opiekun chorej i dozorczyń, pomimo okien zastłoniętych matowami szybami, których chora nie pozwalała nigdy otwierać, kilka lat temu ponownie usiłowano ją porwać i uwieść do domu obłąkanych, i z tego powodu między najętymi zbierami i służbą domu stoczyła się istna walka, i dopiero zbiry uciekli przed nadbiegającą policją.

Takie warunki życia ostatecznie przyprawiły ją o chorobę umysłową. Rozpaczelive jej krzyki w przystępie ataków dawały się srodcze we znaki lokatorom całej kamienicy. Po zgonie chorej policja opieczętowała mieszkanie, a przeniesieniu zwłok do kościoła towarzyszyła tylko garszka sąsiadów, szczerze współczujących niedoli tej nieszczęśliwej ofiary własnego majątku. A majątek ten był duży, bo wynosił przeszło 200,000 rubli, i cały przeznaczyla na kościoły warszawskie.

Z ŻYCIA

Z Towarzystwa Krajoznawczego. Ostatnie zeszłoroczne zebranie członków Oddziału Piotrkowskiego, odbyło się wieczorem dn. 19 z. m. Poświęcone było przede wszystkim omawianiu komunikatu Centrali, dotyczącego organu T-wa «Ziemia», której byt zależy głównie od poparcia przez członków. Zaznajomiono zebranych z broszurą p. t. «Wskazówki dla zakładających muzea przyrodniczo-krajoznawcze» wydaną we Lwowie r. z. przez Towarzystwo przyrodników im. Kopernika, a łaskawie nadesłane Oddziałowi naszemu. Podręcznik ten, tym dla nas będzie użyteczniejszy, że muzeum tutejsze stara się zobrazować stan przyrody stron piotrkowskich. W tymże celu poznania okolicy naszej, Zarząd wydał odpowiedni kwestionariusz, który rozesłany wkrótce, może przysporzyć materiału do opisu wsi powiatu piotrkowskiego. Liczba członków powiększyła się przez przystąpienie pp. Feliksa Nowickiego, budowniczego; Heleny Nowickiej; Henryka Popowskiego, nauczyciela oraz Michała Federowskiego, znanego badacza białoruszczyzny, który w ostatnich czasach wielu cennymi książkami, sztychami, medalami i numizmatami wzbogacił nasze zbiory. Na zakończenie p. M. R. Witanowski zdawał sprawę z ukończonej nowej swojej pracy krajoznawczej o «Wielkopolskiem mieście Kole», objaśniając rzecz pięknymi przezroczami. Ze-

brani członkowie dziękując swemu prezesowi za interesujący odczyt, zaproponowali, aby monografia ta, obejmująca około dziesięciu arkuszy druku, wydana została nakładem Oddziału.

Ochrona № 4, nie tak dawno założona z funduszków Związku Katolickiego, lecz pod opieką i kierunkiem Tow. Dobroczynności, doskonale się rozwija. Otworzona na przedmieściu Piotrkowa, w stronie Wielkiej Wsi, gdzie mnóstwo dziatwy żyło bez troskliwej opieki, odrazu zapęłniła się biedakami. Mielśmy możność przypatrzeć się jakie cuda tworzy miłosierdzie chrześcijańskie, uczestnicząc w uroczystości choinki. Z izby, gdzie codziennie się gromadzą, usunięto zawczasu wszystkie ławki i stoły, przybrano ją gustownie zielenią i wycinankami ludowymi, a szeregi kilkudziesięciu wychowanków i wychowanek pod kierunkiem uzdolnionej Ochroniarki, rozwijały się w barwne sploty, w takt chóralnego śpiewu. Wierszykom, dżalogram, nie było końca. Kulminacyjnym punktem tej miłej uroczystości była chwila, gdy ściśniętymi szeregami otoczyła dziatwa roziskrzoną od świeczek płonących i błyskotek swoją choinkę i zabrzmią staroświecka kolenda: «Lulajże Jezuniu, lulaj...». Trudno zapomnieć widok tych uradowanych twarzyczek, w których oczach, jaśniej od światła choinkowych, błyszczał zachwyt i bezgraniczna radość. Jedynie myśl o niebezpieczeństwie, grożącym owej fali płowych główek, w razie ognia, psuła widzom serdeczną uciechę. Na szczęście odbyło się wszystko pomyślnie, a dziatwa obdarzona łakociami, przez dwie swe opiekunki pp. Chrzanowską i Górzyńską, unosiły do ciemnych mieszkań swoich, świetlane wspomnienia pierwszej choinki.

Niema tego złego, co by na dobre nie wyszło.

Tegoroczne nieurodzaje dają powód do rozmaitych pomysłów, któreby zapobiegły głodowi, jako to: sprowadzanie najniezbędniejszych produktów ze źródeł pierwszorzędnych, zakładanie kooperatyw, a nawet i spekulacji.

Mam tu na myśli podstawę żywienia się naszego ludu i najbiedniejszych mas pracujących — kartofle.

Jeszcze w roku 1904, również nieurodzajnym, znany pisarz p. Ed. Jankowski w pismach warszawskich poruszył sprawę założenia w Królestwie, na wzór przedsiębiorstw amerykańskich, suszarni ziemniaków, oraz kwaszonej kapusty. W roku bieżącym na rynku piotrkowskim sprzedają kartofle po rb. 2 kop. 75 za korzec, kiedy ubiegłych lat ten sam produkt sprzedawano agentom pruskim po kop. 30 za korzec, w poważnej ilości. Odnosne władze przewidując i w r. b. wywóz kartofli do Prus, poleciły wójtom gmin zwracać baczną uwagę na agentów pruskich, zdarzały się jednakże wypadki zakupu kartofli tylko w powiecie wieluńskim. Robotnikom fabrycznym wprowadzie ułatwiają nabywanie niezbędnych produktów spożywczych po cenach nieco niższych, ale gdzie mają udać się po ratunek ubogie warstwy mieszkańców takich miast, jak Piotrków?

Gdyby w okolicy założono suszarnię ziemniaków i kwaszonej kapusty, kwestja byłaby rozwiązana, a przedsiębiorstwo prócz odpowiednich zysków, jako pierwsze w Królestwie, oddałoby i należyte usługi społeczne.

Wł. Gleba.

Rekruci z Królestwa. Obecnie dokonywany jest podział nowo zaciężnych rekrutów pomiędzy pułki. Polacy przeznaczani są przeważnie na Kaukaz, do kraju Zakaukaskiego i Turkiestanu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

Rekolekcje. W miesiącu styczniu i lutym w kościele Farnym odprawiać się będą rekolekcje dla wszystkich parafian piotrkowskich, oddzielnie dla każdego stanu, w godzinach najdogodniejszych, a mianowicie:

1) Dnia 11 i 12 stycznia dla służących panien, od godz. 5 do 7 rano i od 6 do 8 po południu.

2) Dnia 18 i 19 stycznia dla wszystkich mężatek: ze wsi rano od godz. 9 do 11, z miasta po południu od godz. 5 do 7.

3) Dnia 25 i 26 stycznia dla wszystkich kawalerów: ze wsi rano od 9 do 11, z miasta po południu od godz. 7 do 9.

4) Dnia 8 i 9 lutego dla żonatych rzemieślników i handlujących tylko po południu od godz. 7 do 9. Rano wszyscy powinni być na Mszy św.

5) Dnia 15 i 16 lutego dla obywateli, gospodarzy, urzędników i oficjalistów: ze wsi rano od 9 do 11, z miasta po południu od 6 do 8.

6) Dnia 22 i 23 lutego dla panien przy rodzicach będących, nauczycielek, krawcowych, sklepowych i wszelkich innych zajęć: ze wsi rano od 9 do 11, z miasta po południu od 7 do 9.

Uwaga: 1. Na rekolekcje należy przychodzić punktualnie, nie spóźniać się.

2. Nie przeszkadzać i nie dawać powodu do roztargnień uprasza się i przestrzeganiem będzie to, by na rekolekcje przybywały tylko osoby tego stanu, który na dany dzień został wyznaczony podług planu.

3. Na powyższe dni i godziny niech raczą wszyscy chłobodawcy, przełożeni, panowie i panie uwolnić służące i czeladź.

Uroczystości łamania się opłatkiem wigilijnym, starym naszym zwyczajem odbyły się we wszystkich niemal Stowarzyszeniach społecznych. Wspomnieliśmy już o Straży Ogniowej, toż samo powtórzono w Stow. Polek pracujących, Ochronach i Przytulku dla kalek i starców. W ubiegłą niedzielę na wzruszającą tę uroczystość zebrano się w Tow. Rzemieślników i Handlujących, gdzie pierwszy zabrał głos vice-prezes sądu okręgowego p. S. Srzednicki, członek honorowy tego stowarzyszenia i ks. Z. Cwilong, jako patron T-wa.

Pogłoska o mającej nastąpić nominacji p. gubernatora piotrkowskiego, szambelana Jaczewskiego na wyższe stanowisko w Petersburgu, okazała się niezupełnie ścisłą. Jak pisze «Wars. Słowo», przed paru tygodniami istniał rzeczywiście zamiar powołania szamb. Jaczewskiego na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych, na miejsce wiceministra Krzyżanowskiego, następnie jednak kandydatura ta upadła. Jako nowy kandydat wysunął się p. Zolotarew.

Zrzeczenie. P. Stanisław Srzednicki w dn. 3 b. m. na piśmie zawiadomił Radę Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w Piotrkowie o zrzeczeniu się godności Prezesa tejże Rady.

Zmiana w zarządzie miasta. Po ustąpieniu długoletniego prezydenta, p. Kazimierza Sobieszczańskiego, którego pożegnano wspólną biesiadą, w dniu 15 grudnia r. z. objął obowiązki naczelnika m. Piotrkowa p. Rusocki, dotychczasowy inżynier powiatowy. Po nowym prezydencie

miasto nasze spodziewa się wiele ulepszeń pod względem komunikacyjnym i budowlanym, jako należących do jego specjalności.

Plany budowl. Za terytorjum drogi żelaznej wszystkie domy mieszkalne i budynki gospodarcze stawiane są dotychczas bez wszelkich kosztorysów, technicznego dozoru i zachowania regulacji placów i ulic. Ponieważ miejscowości te znacznie się zabudowały i już istnieje tam około 400-tu nieruchomości, przeto Magistrat wystąpił z projektem, ażeby ze względów sanitarnych i technicznych, na przyszłość żadne budynki nie były stawiane bez zatwierdzonych planów. Prawo to obowiązywać ma również i fabryczną osadę Bugaj.

Odwolanie zabawy (nadesłane). Komitet balu «Kaliszan i Piotrkowian» zawiadamia, iż z przyczyn od Komitetu niezależnych zapowiadany bal w Piotrkowie, w d. 3 i 4 stycznia nie odbędzie się.

Aresztowanie popisowych. Z rozporządzenia p. gubernatora aresztowano tutaj i osadzono w areszcie policyjnym wszystkich zwolnionych popisowych z ostatnich lat 8. Wszyscy mają być pociągnięci do superewizji powtórnej, w celu sprawdzenia ich zdolności do służby wojskowej.

Sprawa Macocha. Zaciekawienie budziło na ulicy Kaliskiej, gdy w połowie z. m. przewożono Damazego Macocha w karecie pod osłoną straży więziennej, do gmachu Sądu Okręgowego. Tu odczytano mu akt oskarżenia, w dopełnieniu zbrodni. Zwracał się on do miejscowych adwokatów, do moskiewskich i petersburskich, wreszcie do Sosnowca i gdzie indziej, udawał się nawet do p. Peplowskiego w Warszawie, lecz żaden nie chciał podjąć się jego obrony. Wobec tego bronić go będzie adwokat naznaczony z urzędu.

Pogłoski które krążą po pismach, że Macoch zachorował na ospę, wynikły z tego, iż wskutek pokazania się tej epidemii w więzieniu piotrkowskim, wszystkim więźniom nakazano szczepienie ochronnej limfy.

Krzyżanowska zrzekła się obrońcy z urzędu i oznajmiła, że bronić ją będzie adwokat przysięgły p. Korwin-Piotrowski z Warszawy. Zarówno Macoch, jako też Starczewski i Krzyżanowska, dopiero po odczytaniu wręczonego im aktu oskarżenia poczęli ujawniać obawę przed karą sądową i lękać się o przyszłość. Po wręczeniu aktu oskarżenia pozwolono Krzyżanowskiej widzieć się z matką po raz pierwszy od czasu aresztowania. Spotkanie się w więzieniu matki z córką było podobno wzruszające. Rozmowa trwała 15 minut.

Ćmy nocne od niejakiego czasu stale grasują w okolicach dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, zaczepiając przechodniów. Czas wielki ukrócić ich śmiałość.

Czyż to być powinno? W godzinach rannych, gdy młodzież szkolna spieszy do zajęć, wóz hycła przejeżdża główne ulice miasta oraz Stary Rynek, a sam «mistrz» ze swemi pacholkami ugania się ze strykami za skowyczącymi na nich psami. Uczniowie i uczennice stają, aby przypatrzeć się wstrętnej scenie, wijących się z bólu i przeobrażenia uchwyconych na powrót zwierząt. Kiedyż nareszcie te wstrętne czynności, przeniesione zostaną na inny czas, w godziny wczesnego poranka, aby widokiem swoim nie uczyły okrucieństwa przyszłych obywateli kraju.

Przyjaciół „Kroniki“ prosimy o jednanie nam prenumeratorów!

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Zmiany w diecezji. Ks. Edward Esman, proboszcz parafji Mierzyn i ks. Antoni Christoph z Łobudzie przeniesiony jeden na miejsce drugiego. Ks. Dr. Julian Brylik, mianowany proboszczem i dziekanem w Łasku, proboszczem w Rozpry został ks. Józef Jeziorski z Dłutowa. Ks. Antoni Margoński z Piotrkowa przetranslokowany do Wieńca, zaś do Piotrkowa ks. Władysław Wojtasik wikariusz kościoła św. Barbary w Częstochowie. Ks. Stanisław Kronenberg wikariusz z Gorzkowic i ks. Władysław Wieczorkiewicz z Bogdanowa zamienili miejsca. Również ks. Stefan Dominiak z Wolborza i ks. Roman Borowski z Rzaśni, przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Z Tomaszowa Rawskiego (kor. wł.). Tomaszów zamienia się coraz więcej w nowożytną Judeę. Żydzi wykupują domy, rozwijają fabryki, wogóle przemysł opanowali do tego stopnia, iż Niemcy z nimi konkurencji nie wytrzymują. Przed kilkunastu laty Tomaszów posiadał około 20 fabryk niemieckich, a kilka żydowskich, obecnie liczby zmieniły się w odwrotnym stosunku, fabryk żydowskich jest kilkadziesiąt, a niemieckich tylko 4. Przyczyną tego przeobrażenia staje się tanieść towaru wytwórczości żydowskiej. Tanieść owa jest jednocześnie wyrazem niesłychanej tandety, za którą jednak kupcy, przybawający z Rosji, ubiegają się przedewszystkiem.

Fabrykantami zostają zazwyczaj dawni pośrednicy, a zarabiając po kilkanaście tysięcy rubli, zaznajamiają się z korzystną stroną interesu i dla tego wszelkimi siłami starają się, by stać się fabrykantem, wytwórcą. Początkowo zakładają małe fabryczki, a korzystając z solidarności handlowej takich samych drobnych wytwórców, dorabiają się wkrótce znacznych fortun.

W czasach ostatnich przemysł tomaszowski, jak wogóle w kraju całym, przechodzi ciężki kryzys. Codzień ujawniają się nowe bankructwa. Niedawno ogłoszono upadek firmy Reinholda Mayera; na tych upadłościach najwięcej cierpią robotnicy, którzy w tym wypadku przed samymi świętami pozostają bez środków do życia. Robotnik tutejszy jest najniezwyklejszym parjasem. Nieuświadomiony w kierunku dodatnim, niezorganizowany, w znacznej liczbie przybysz, wiedzie życie z dnia na dzień, gdy zarobi więcej, nieogłębniej więcej wydaje, to też kiedy choroba zajrzy do domu, albo krach fabryczny nastanie, sztuczny czy też rzeczywisty, nędza ogarnia robotnika, za nią idą rozmaite jej towarzyszy: złość, nienawiść, czyli teren przygotowany dla rozmaitych «czerwonych» opiekunów. «robociarzy». Życzyć należy Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich, by dla swej pracy zyskiwali jaknajszersze wpływy, bo szerokie pole przed nimi leży odłogiem.

Z Kaszewie (kor. wł.). Dnia 18 ub. m. odbyła się cicha a piękna uroczystość. Mianowicie ks. Ignacy Lubecki, tamtejszy proboszcz, obchodził 25-cio lecie kapłaństwa. Cwierć wieku pracuje gorliwie ten kapłan, mało komu znany na szerokim świecie. Znają go te miejscowości w których pracował, ocenia jego pracę parafia, tu stanął Jego staraniem piękny dom murowany, powstał dom ludowy, rozwija się pomyślnie kółko rolnicze, nie mówiąc już o pracy duchowej, dla której nie szczędzi swego walego zdrowia. Szczególniejszą zaś sympatią cieszy się ks. Lubecki wśród sąsiadów, u których mile widziany z staropolską gościnnością chętnie u siebie przyjmuje. To też przybyli liczni kapłani na tę uroczystość, składając serdeczne życzenia i ofiarowali piękny kielich na pamiątkę

z napisem: «ks. Ignacemu Lubeckiemu, proboszczowi Kaszewie w 26-letnią rocznicę kapłaństwa, tę pamiątkę sąsiedzi przyjaźni kapłani ofiarują 1911 r.». W uroczystości uczestniczyli oboje rodzice ks. Lubeckiego, a rano na nabożeństwie śpiewał pięknie chór i dzieci z ochronki również pięknymi wierszykami składały życzenia.

Szczęść Boże w dalszej pracy!

O powiat brzeziński. Mieszkańcy m. Brzeziny, wysłali trzy podania do pp. gubernatora piotrkowskiego, generał-gubernatora warszawskiego i ministra spraw wewnętrznych, z prośbą o odrzucenie projektu zniesienia powiatu brzezińskiego i przyłączenia go do powiatu łódzkiego lub tomaszowskiego.

Wystawa Ruchoma. Po bardzo udanym występie w Błazkach—zwiedziło bowiem w tem mieście wystawę przeszło 2,500 osób, powędrowała ona do Warty. Tu zorganizowany komitet miejscowy przyjął wystawę gościnnie. Otwarcie uroczyste nastąpiło w drugie święto Bożego Narodzenia — przy bardzo licznym udziale publiczności, a w szczególności włościan okolicznych. Dalej wystawa zatrzyma się jeszcze w Sieradzu, Łasku i Pabjanicach.

Z przemysłu i rolnictwa

Stosunki budowlane.

Warszawska redakcja «Wiadomości Budowlanych» postawiła sobie za zadanie uzdrowotnienia stosunków panujących w przemyśle budowlanym przez zwalczanie żywiołów niepożądanych, fuszerów etc. W tym celu przede wszystkim utworzyła redakcja dział bezpłatnych (jedynie za dołączeniem dwóch marek po 7 kop. na odpowiedź) porad we wszelkich kwestjach odnośnie budownictwa miejskiego i wiejskiego, oraz wszelkich materiałów i urządzeń budowlanych etc., tak w domach mieszkalnych, jak i szpitalach, kościołach, teatrach, rzeźniach etc. Żadnych prowizji itp. postronnych opłat redakcja bezwarunkowo nie pobiera.

Spodziewamy się, że wobec tak społecznej działalności skorzystają z tej organizacji jak najszerze koła naszych czytelników. Adres redakcji: Warszawa, Piękna 7.

TERMINY ZEBRAŃ

Towarzystwo Krajoznawcze, zebranie ogólne członków DOROCZNE odbędzie się dn. 8 stycznia o godz. 6 wieczorem, w lokalu własnym, ulica Bykowska № 36. W razie nie zgromadzenia się odpowiedniej liczby członków, zebranie w drugim, prawomocnym terminie, odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wieczorem. Program: Sprawozdanie z działalności za rok. 1911. Zatwierdzenie budżetu na r. 1912. Wybór Zarządu nowego.

OFIARY ZŁOŻONE W REDAKCJI.

ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWOROCZNYCH.

W-ni pp. Stokowscy rb. 1 na Patronat, i rb. 1 na wpisy szkolne.

Pp. Popowscy rb. 3 na Bursę T-wa Pomocy Szkolnej.

Pp. Zygmuntowie Banaszewscy rb. 3 na Ochronę katolicką na Wielkiej Wsi.

Pp. Aleksandrostwo Czyńscy rb. 2 na Towarzystwo Dobroczynności.

Meteorologia za Grudzień 1911 r.

	Najwyżej	Najniżej
Barometr: sprowadz. do 0 dn. 31 55.4		dn. 22 27.9.
Temperatura: w st. Cel. . dn. 8 7.0		dn. 31 10.0.
Wilgotność bezwzględna. dn. 15 6.0		dn. 31 2.1.
Wilgotność względna. w % dn. 2 10.0		dn. 21 7.1.
Dni: opadu 15. ogółem 37.3 mm największy 6.8 dnia 29		
śniegu 6. z opadem dni 2 i pokrywa mgły dni 7. Wiatr		
przeważnie południowy.		

Wobec częstych wzmianek na łamach «Kroniki» że polski Magazyn hurtowy nie jest przez polskich kupców popierany, oświadczamy niniejszem, że sklepy nasze zaopatrujemy towarami wyłącznie w Magazynie Wzajemnej Pomocy Rzemieślników i Handlujących m. Piotrkowa, o czym w tymże Magazynie mogą się nasi WWPP. odbiorcy przekonać.

L. Anszperger, W. Bartnik, J. Gabrjelski, S. Gogolewski, „Józefina“, K. Kastelski, W. Trajdos, T. Michalski,	Aleja Aleksandra ul. Północna ul. Rokczycka ul. Rokczycka ul. Bykowska ul. Bykowska. Rynek Maślany Krakowskie Przedm. (2—1)
---	--

O G Ł O S Z E N I A.

D Y R E K C J A

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

Na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez pana Ministra Skarbu w dniu 29 września (11 października) r. 1895 i §§ 8—11 przepisów dodatkowych z r. 1905, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, której dopełnią miejscowi Notariusze, a mianowicie:

W M. P I O T R K O W I E:

1. Przy ulicy Litewskiej № hyp. 781, a polic. 388A. Nieumorzona pożyczka rb. 568 kop. 03. Zaległe raty rb. 100 kop. 80. Wadium do licytacji rb. 90. Licytacja odbędzie się 5/18 marca roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 900, a prowadzić ją będzie Notariusz Teodor Górczyński.
2. Przy ulicy Georgiewskiej (dawniej Sulejowskiej) № hyp. 324, a polic. 457. Nieumorzona pożyczka rb. 1583 kop. 28. Zaległe raty rb. 268 kop. 80. Wadium do licytacji rb. 300. Licytacja odbędzie się 7/20 marca roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 3.000, a prowadzić ją będzie Notariusz Niepokoyczycki Stanisław.
3. Przy ulicy Żydowskiej № hyp. 710, a polic. 276. Nieumorzona pożyczka rb. 768 kop. 54. Zaległe raty rb. 120 kop. 96. Wadium do licytacji rb. 135. Licytacja odbędzie się 8/21 marca roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 1350, a prowadzić ją będzie Notariusz Lewandowski Władysław.
4. Przy ulicy Georgiewskiej (dawniej Sulejowskiej) № hyp. 640, a polic. 342. Nieumorzona pożyczka rb. 642 kop. 14. Zaległe raty rb. 112 kop. 70. Wadium do licytacji rb. 120. Licytacja odbędzie się 8/21 marca roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 1200, a prowadzić ją będzie Notariusz Lewandowski Władysław.
5. Przy ulicy Stacja Towarowa № hyp. 312, a polic. 603A. Nieumorzona pożyczka rb. 3166 kop. 55. Zaległe raty rb. 579 kop. 71. Wadium do licytacji rb. 600. Licytacja odbędzie się 9/22 marca roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 6000, a prowadzić ją będzie Notariusz Teodor Górczyński.
6. Przy ulicy Moskiewskiej (dawniej Bykowskiej) № hyp. 704, a polic. 221A. Nieumorzona pożyczka rb. 3418 kop. 25. Zaległe raty rb. 497 kop. 28. Wadium do licytacji rb. 555. Licytacja odbędzie się 9/22 marca roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 5550 a prowadzić ją będzie Notariusz Teodor Górczyński.
7. Przy ulicy Tobolskiej № hyp. 327, a polic. 432. Nieumorzona pożyczka rb. 949 kop. 97. Zaległe raty 161 kop. 28. Wadium do licytacji rb. 180. Licytacja odbędzie się 13/26 marca roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 1800, a prowadzić ją będzie Notariusz Niepokoyczycki Stanisław.
8. Przy ulicy Moskiewskiej (dawniej Bykowskiej) № hyp. 459, a polic. 221c. Nieumorzona pożyczka rb. 2216 kop. 59. Zaległe raty rb. 400 kop. 15. Wadium do licytacji rb. 420. Licytacja odbędzie się 13/26 marca roku 1912. i rozpocznie się od sumy rb. 4200, a prowadzić ją będzie Notariusz Niepokoyczycki Stanisław.
9. Przy ulicy Pocztowej № hyp. 242, a polic. 558. Nieumorzona pożyczka rb. 15832 kop. 75. Zaległe raty rb. 2702 kop. 74. Wadium do licytacji rb. 3000. Licytacja odbędzie się 14/27 marca roku 1912 i rozpocznie się od sumy rb. 30000. a prowadzić ją będzie Notariusz Lewandowski Władysław.

Zaległości są obliczone do dnia sprzedaży, prócz procentów od zalegających rat i zaliczek. Zaległości te mogą być i mniejsze, o ile na poczet takowych interesanci zapłacą ich część przed licytacją.

Wadium do licytacji złożony należy w gotówzinie, lub listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, z właściwymi kuponami.

Zbiór objaśnień i Warunki licytacyjne, złożone zostały do ksiąg hipotecznych i są do przejrzenia zarówno w wydziałach hipotecznych jak i w Dyrekcji Towarzystwa w m. Piotrkowie.

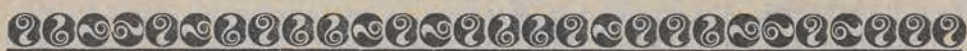
Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku współubiegających się o kupno, wówczas powtórna, a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zniżonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym ogłoszonym będzie dwukrotnie w pismach publicznych.



W Towarzystwie Muzycznym w Piotrkowie

dnia 6-go stycznia r. b. w święto Trzech Króli odbędzie się zabawa dziecienna „Choinka” z wielce urozmaiconym programem i z podarkami, Wejście dla dzieci 15 kop., dla dorosłych 30 kop.

— — — Początek zabawy o godz. 4 p. p. — — —



D Y R E K C J A

Piotrkow. Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Stosownie do art. 22 Ustawy Towarzystwa podaje do powszechnej wiadomości, że wymienione niżej osoby zgłosiły się do Dyrekcji z żądaniem przyznania im pożyczek na ich nieruchomości:

położone w Nowo-Radomsku:

№ 216/91 Herszlik Jakubowicz rb. 3000

Położone w Tomaszowie:

№ 307/215 Maria Braun i inni S-wie Mikołaja Brauna rb. 4500.

położone w Brzezinach:

№ 192/324 Dymant Hersz, oraz br. Icek i Naftul Dymanty rb. 22000.

Wszelkie zarzuty przeciwko żądanym pożyczkom winny być złożone Dyrekcji przez osoby zainteresowane w przeciągu dni 14-u od daty podania niniejszego ogłoszenia. (1—1)

Syndyk tymczasowy masy upadłości REJNHOLDA MAYERA

Na zasadzie art. 502 Kod. Handl. wzywa wierzycieli wspomnianej masy, aby w terminie 40-dniowym stawili się osobiście lub przez pełnomocników w kancelarii jego w Piotrkowie, Bankowa № 6 i oświadczyli z jakiego tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami, i aby dowody należności swoich złożyli w Kancelarii I Cywilnego Wydziału Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Sprawdzenie wiarygodności w obecności Sędziego-Komisarza i syndyka odbywać się będzie po upływie dni czterdziestu w ciągu następnych dni 15.

Piotrków, 20 grudnia 1911 r / 2 stycznia 1912 r.

Syndyk tymczasowy **Michał Egierski**

Adwokat przy Sądzie Okręgowym.



Specjalna Szkoła Kroju i Szycia

M. Henc

Piotrków, Bankowa 4 (dom Pańskiego)

RÓWNIEŻ

w Tomaszowie, ul. Piotrkowska 85.

Przyjmuje na kursa codziennie od godziny 10 rano do 3 po południu.

Patenty szkolne i cechowe.

(5—2)

Złodziej, który d. 24 grudnia w wagonie w Piotrkowie ukradł mi portfel z pieniędzmi i paszportem, niech portfel i paszport odeśle mi pocztą do Sulejowa. (1—1)

Jest posesja do sprzedania ze sklepem przy ul. Tobolskiej (Bykowskiej) pod № 10, za rubli 3000. (3—2)

W końcu sierpnia 1911 r. spaliła się stodoła naładowana zbożem we wsi Jaroszek, gminy Lipiny, pow. Brzezińskiego. W czasie tego pożaru skradziono Janowi Brzezińskiemu weksle (blanco) na sumę rb. 600, z podpisem Jana Brzezińskiego, które już Jan Brzeziński zapłacił a zniszczone jeszcze nie były. Zauważone dopiero w dniu 1-go października 1911 roku że weksle skradzione. **Jan Brzeziński.**

(1—1)

Osoba posiadająca praktykę handlową, poszukuje od 1 stycznia 1912 r. posady kasjerki lub sklepowej; może też prowadzić księgę handlową za skromnym wynagrodzeniem. Posadę przyjmie zarówno w Piotrkowie, jak w innym mieście lub na wsi. Może przedstawić świadectwo i złożyć kaucję. Adres: ul. Bykowska № 59, m. 18.

Drukarnia Estetyczna

M. Dobrzańskiego w PIOTRKOWIE.

zaopatrzona zawsze w najświeższe czcionki i maszyny, przyjmuje i wykonywa najstaranniej wszelkie prywatne i biurowe roboty, od najprostszych do najwykwintniejszych, w zakresie drukarstwa wchodzące. **Posiada też b. wiele druków gotowych na składzie, dla Duchowieństwa, Ziemian, właścicieli gorzelni i browarów, gmin wiejskich, etc., etc.**

(0—21)

Sprzedż resztek

łokciowych towarów, materiały w różnych jasnych kolorach na suknie wieczorowe, szewioty na kostjmy i inne ciemne materiały w dobrych gatunkach, welwety, barchany, płótna białe i kolorowe, batysty, zefiry, sukno, chusteczki i chustki w dobrych gatunkach po najniższych cenach. Polecam się Szanownej Publiczności

Teresa Muznerowska

Bykowska 67, dom W-go Kuczewskiego

W oficynie vis-à-vis bramy.